

GWIAZDA PIEKARSKA.

Pismo ludowe, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i oświacie.

Nr 35.

N. Piekary, Środa 1 Maja 1889.

Rok 2.

„Gwiazda Piekarska“ wychodzi co Środę i Sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach, u panów agentów, jak i dla miejscowych 1 markę; pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austrii z przesyłką 1 fl. — Wpłaty z Ekspedycji 85 fen.

Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcja lub Ekspedycja „Gwiazdy Piekarskiej“ w N. Piekarach (Deutsch-Piekar O.S. per Scharlay.) Za ogłoszenia płaci się od wiersza drobnego lub zajętego miejsca 15 fen. Reklamy 30 fen.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Czytelnicy!

Dokładamy wszelkich starań, aby „Gwiazda“ nasza zadość czyniła potrzebom i wymaganiom Abonentów. Jednakże utrzymanie tej Gazety wymaga coraz nowych nakładów, tem większych, aby wychodziła na czas i aby była coraz lepsza. A Gazeta tylko wtenczas może być lepsza, gdy będzie miała pomoc, a o tę pomoc dopiero postarać się może, gdy zdobędzie sobie większą liczbę Abonentów. Ztąd wypływa, że Czytelnicy nasi powinni nam ze swej strony o ile możliwości dopomagać, starając się zachęcać swych znajomych i sąsiadów do zapisywania sobie

„Gwiazdy Piekarskiej“

tej jedynej w swym rodzaju Gazety, która nie tylko, że podaje wiadomości polityczne, społeczne, z bliska i z dalekiego świata, ale nadto prowadzi Kronikę kościelną, wykazując zasady i cechy, czyli znaki i prawdy Kościoła katolickiego, wyróżniające go od wszystkich innych wyznań niekatolickich. A tym sposobem utwierdza Czytelników swoich w świętej Wierze Ojców i Pra-Ojców, skutkiem czego zapewnia im już na tym świecie pomoc Bożą, która jest najtrwalszą, a po skończonej tej pielgrzymce doczesnej i żywot wieczny.

Otóż drodzy nam Czytelnicy jeszcze raz odzywamy się do Was popierajcie nasze dobre chęci ku Wam, a my wówczas będziemy w możności coraz więcej, coraz doskonalej czynić zadość potrzebom Waszym. A i każdy Czytelnik popierający nas skorzysta również, bo będzie miał coraz lepszą Gazetę, coraz więcej wiadomości, a i nowi Czytelnicy nie wyrzucą na marne swego grosza, gdy zapiszą sobie „Gwiazdę“, bo z niej nie tylko, że się wiele nauczą, ale i język polski, ta jedyna spuścizna po Ojcach naszych w chatkach ich coraz więcej się rozgości, a tem samem serca ich rozraduje. Już dawno to powinni uczynić ci miarowicie, co żadnej Gazety dotąd nie trzymają, bo jakże to dziś człowiek w tym właśnie ciężkim czasie, może się obyć bez gazety? bez jakiegokolwiek wiadomości, co się w świecie dzieje — co o nas i o dzieciach naszych radzą?

Tak więc popierajcie tę „Gwiazdę“, która zawitała do Was tu do Piekar, i z sercem otwartem, z sercem bratniem pragnie o ile tylko może Was uszczęśliwić! Was pocieszyć!! a wszyscy razem wspólną z tego odniesiemy korzyść.

Walczyliśmy już czwarty kwartał z łaski Boga i dokładamy wszelkich starań, jakieśmy to z góry powiedzieli, aby tylko zadość uczynić naszym Czytelnikom. — Zdobyliśmy choć z trudem wielkim własną drukarnię, — postaraliśmy i o dobrych pracowników, aby tylko Abonentów naszych zadowolnić — i aby odtąd Gazeta na oznaczony czas do ich rąk się dostawała, a nie spóźniała.

Nowy rozpoczyna się miesiąc, kto więc ma ochotę zapisać sobie „Gwiazdę“ naszą na te dwa miesiące: Maj i Czerwiec zapłaci tylko w Ekspedycji naszej 55, a z odnośzeniem do domów 66 fenigów. Podążajcie więc Bracia Kołani i zapisujcie się, kto jej jeszcze dotąd nie zapisał, korzystajcie ze sposobności, a nie pożałujecie.

Redakcja i Administracja Gwiazdy Piekarskiej.

Szanowni Czytelnicy raczą ze swej strony o wszelkiej niedokładności w odbiorze nieregularnym „Gwiazdy“ jak i w ogóle, gdy spostrzegą jakiegokolwiek niedokładności w niej, które wymagać będą ulepszeń, zawiadomić o tem bezwzględnie listem choćby otwartym niżej podpisanego redaktora i współwydawcę „Gwiazdy“.

Stanisław Czerniejewski.

Niedziela Przewodnia

Miniona Niedziela, jak Wam wiadomo Szanowni Czytelnicy, była niedzielą Przewodnią. Niedziela ta ma wielkie znaczenie w porządku Świąt kościelnych; na niej to ukończyła się oktawa uroczystości Wielkanocnej, która dawniej była ciąglem Świętem, ośm dni trwającym. Te dni oktawy święcił dawniej Kościół z powodu nowo-ochrzczonych, umacniając ich posilkami duchownymi. W pierwszych bowiem wiekach chrześcijaństwa, z wyjątkiem gwałtownej potrzeby, nie chrzczono tylko dwa razy do roku, t. j. w sobotę Wielkanocną i w sobotę po Zielonych Świątkach, a ochrzczonych na znak użyskanej niewinności przyoblekano w białą szatę.

Ewangelja św. w niedzielę minioną głosiła historję ukazania się Chrystusa Pana Apostołem w dni 8 po Jego Zmartwychwstaniu. Chociaż Pan Jezus zmartwychwstał, zaraz pierwszego dnia, t. j. w Wielką Niedzielę ukazał się Matce Najświętszej, by ją pocieszyć po tylu smutkach i boleściach, a potem ukazał się niewiastom idącym do grobu dla namaszczenia Jego Ciała, Piotrowi i dwóm uczniom idącym do miasteczka Emaus, nakoniec wieczorem w samą Wielkanoc ukazał się wszystkim uczniom, gdzie byli w jednym domu zgromadzeni, — z wyjątkiem Tomasza, — wszedł do nich Pan Jezus zamkniętymi drzwiami i pozdrowiłszy ich mówiąc: „Pokój Wam“, pokazał im znaki ran w rękach swoich i boku, dla przekonania ich o prawdziwym Swojem Zmartwychwstaniu i dla pocieszenia ich w smutku. Wówczas to udzielił im władzę odpuszczania grzechów, którą przed śmiercią Sam tylko posiadał; tełnawszy na nich, rzekł im: „weźmijcie Ducha Św., których odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są im zatrzymane.“ Odtąd to kapłani stali się sędziami naszych sumień, a my zobowiązani jesteśmy wyznawać grzechy w Sakramencie pokuty, którą Chrystus Pan ustanowił. — Tomasz ś., któremu gdy powrócił, drudzy Apostołowie mówili, że widzieli Pana Jezusa zmartwychwstałego, że tu był między nimi, nie chciał uwierzyć, ale rzekł: „Jeśli nie ujrzę w ręku Jego przebiccia gwoździ i nie włożę ręki mojej w bok Serca Jego, nie uwierzę“. Upór ten dopuścił Bóg na tego Apostoła, który zkaźnąd był przywiązany do Zbawiciela, dla tego, żeby on posłużył za nowy dowód Zmartwychwstania Chrystusowego.

W ośm dni potem, czyli właśnie w niedzielę Przewodnią, gdy uczniowie byli znów zgromadzeni w jednym domu i Tomasz z nimi, wszedł do nich Pan

Jezus ponownie drzwiami zamkniętymi, a pozdrowiłszy ich jak i pierwej słowy: „Pokój Wam“, obrócił się do Tomasza, mówiąc: „Ściągnij sam palec twój, a oglądaj ręce moje, i ściągnij rękę twoją, a włóż ją w bok mój, a nie bądź niewiernym, ale wiernym.“ Wtedy to Tomasz wstydząc się swego uporu, i przejęty skruczą najdoskonalszą, wykrzyknął z radością: „Pan mój i Bóg mój“. To znaczy, że jakoby powiedział: Widzę, ach widzę, że jesteś prawdziwie Panem i Bogiem moim. Zbawiciel zaś ucieszony powrotem tej zblakanej owieczki, upomniał go jako dobry Pasterz i Ojciec następującymi słowy: „Iżes mnie nrztał Tomasz, uwierzyłeś; błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli“.

Jakże ten wyrok Jezusa jest pocieszającym dla nas, którzy nie widzieliśmy Chrystusa w Jego ciele śmiertelnem, a wierzymy, iż On jest Bogiem i Zbawicielem naszym — oby tylko ta wiara zgadzała się z uczynkami naszymi. Albowiem czynić wyznanie, że poznajemy Boga, a zapierać się Go przez złe postępkę, jest to nie być wiernym, ale niewiernym. Od czego niech nas Bóg uchroni!!

Pierwsza Komunia.

W niedzielę Przewodnią odbyła się w kościele tutejszym uroczystość pierwszej Komunii ś. dla dzieciek naszych polskich (niemieckie zaś dzieci katolickie uroczystość taką miały w poniedziałek wielkanocny). Uroczystość ta dla dziecąt jest wielkiej doniosłości, bo przystępując po raz pierwszy do Stołu Pańskiego zyskują one sobie wielkie dobrodziejstwo. Komunia ta święta sprawia w tych małych dziecątach wzrost łaski poświęcającej. Za zaś dziecaki nasze, gdy już rozemnać mogą co jest złe a co dobre, winny przystępować do Komunii świętej, mamy na to wiele, bardzo wiele dowodów. Jeden z nich tu przytaczamy według św. Franciszka Salezego, który pewnej matce, mającej 10-letniego syneczka napisał temi słowy: „Bez wątpienia Wielkanoc ta nie powinna przejść w ten sposób, żeby syn twój nie przystąpił do Stołu Pańskiego“. — Nasze dziecaki mają to do zawdzięczenia gorliwości tutejszych księży, a mianowicie Dziekanowi i proboszczowi, Czcigodnemu X. Nerlichowi, który też i w tę uroczystość kościelną, wstąpiwszy na ambonę całą naukę dla nich poświęcił. Nie żałował Czcigodny Pasterz piersi swoich, przemawiał całą siłą, i to z takim namaszczeniem, że każde słowo jego o tej najważniejszej i najszczęśliwszej w życiu chwili tych dziecąt, kiedy Pan Jezus po raz pierwszy do serca ich wstępuje — pamiętać po wszystkie czasy powinny. Dziękujmy Bogu Szanowni Parafianie, że nam dał tak zacnego, tak gorliwego o zbawienie dusz naszych i dziecąt naszych kapłana — jakim jest ksiądz Dziekan i Proboszcz nasz i prosimy Boga, aby go nam zostawił jak najdłużej.

W poniedziałek wielkanocny przystępowało do pierwszej Komunii św. z niemieckich katolickich dziecąt tylko 14 — z tych dziewcząt 6, a chłopczyków 8. — Za to w Niedzielę Przewodnią dziecąt polskich, które przystępowały do Stołu Pańskiego było 70 — z tych dziewcząt 33, a chłopczyków 37.

Nabożeństwo majowe.

Od dziś godziny 7-mej wieczora rozpocznie się u nas Nabożeństwo majowe ku czci Niepokalanie Poczętej Boga-Rodzicy-Dziewicy, Tej Matki naszej, Najprzemożniejszej Niebios Królowej, dla której Kościół święty jeden z najpiękniejszych miesięcy w roku, jakim jest Maj wybrał i Jej ofiarował. Ofiarujemy i my Czytelnicy nasi także Tej Matce Bożej

i Matce naszej, serca nasze i modły nasze i podajmy jak kto może przed Jej Ołtarze; łączmy się z Jej czcicielami, uwielbiamy Ją w połączeniu razem, a ona uprosi nam łaskę Bożą i błogosławieństwo prac naszych, zabiegów naszych, tak co do duszy jak i co do ciała.—Jutro z rana na wieży odezwie się już o godzinie 4-tej muzyka kościelna, zwiastująca wszystkim mieszkańcom, że rozpoczyna się Miesiąc Maryi, a z nim i nabożeństwo Majowe, które codziennie o godzinie 6-tej rano i o o 7-ej wieczorem odbywać się będzie.

Tajemnicza Zbrodnia.

Opowiadanie na zasadzie akt sądowych.

(Rzecz dzieje się w Król. Polskiem.)

(Dalszy ciąg. — Zobaczyć Nr. 33.)

V.

— Kłamiesz, ja ci mówię. Ty, ty jesteś mordercą.

— Nie jestem mordercą.

— Nie jesteś, zapierasz się, o! nie zapominać, że sąd wszystkiego dojdzie, wszystko zbada i srogo ukarze winnych.

Grabarz ruszył ramionami i wpatrzył się w sufit ze spokojem i dzieciinną rzekłbyś ciekawością.

— Nie zaprzeczaj, powtarzam ci wołał sędzia, ja wiem wszystko, ja ci opowiem jakie zamordowałeś ofiarę. Na dwadzieścia minut przed dwunastą stałeś na hocznej drodze do cmentarza wiedzącej — drugi morderca i kobieta...

— Jaka kobieta? spytał grabarz gwałtownie.

— Więc nie było kobiety? może temu zaprzeczysz?

Ale grabarz przybrał napowrót swoją obojętną fizyonomią i rzekł:

— Ja o niczem nie wiem.

— Lecz sprawiedliwość wszystko wie, odrzekł sędzia, otóż, drugi morderca ubrany w berlaćce brunatne na nogach.

Grabarz coraz bardziej był zdziwiony, wpoił w sędzię oczy pełne nieopisanej grozy i przestraszenia. Sędzia dalej mówił spokojnie, wyraźnie wybijając akcent na każdej zgłosce, tonem na pół cichym, jednostajnym, jak dźwięk kropli wody na kamień spadających.

— A kobieta ubraną była w długą suknię i szal kaszmirowy w kraty delikatne. Otóż ci dwoje stali na szosy. Ofiara szła od miasta i wy rzuciliście się ku niej, aa miejscu gdzie schodzą się dwie drogi. Czychaliście na tę krew niewinną jak dzikie zwierzęta.

Grabarz milczał błądliwy i oczy spuszczał co chwila na ziemię — acz teraz, od czasu do czasu uśmiechał się szydersko.

— Lecz wyrwał się z rąk waszych i cefal tyłem po śniegu, ku muirowi cmentarnemu. Nie mogąc mu nic zrobić od przodu, bo się bronił dzielnie i uciekał szybko — ty, nikczemniku podszedłeś go z boku i nderzyłeś w tył głowy obuchem od toperu.

Teraz grabarz znów miał wyraz grozy, nśmiech mu znikł z twarzy — a oczy świeciły niezwyčajnym blaskiem. Po chwili jednak ocknął się, przyszedł do siebie i patrzył jak dawniej spokojnie i szydersko na sędzię.

Nie było co z nim robić, sędzia kazał go odprowadzić do więzienia. Nic więcej nie dowiedział się, śledztwo stało na tym samym punkcie co wczoraj.

Po wyjściu grabarza sędzia wpadł znowu w zadumę. Drżał na całym ciele, błądliwy i czerwieniał co chwila. Tęczało i był strasznie wzburzony, chwiejny jakis. Dano mu znać, że przybył kapitan żandarmerji i chce się z nim widzieć.

Przeszedł do archiwum i kazał go prosić. Idąc chwiał się jak pijany i co chwila ręką wspierał o ścianę. Czuł w głębi duszy, że ta olbrzymia siła którą wyrobił w sobie przez noc poczyna się łamać, że słabieje. Lękał się by nie upadł, nie runął... by nie popękała ta zbroja żelazna, ten pancerz który ukął nocą, wśród ciszy i męczarni niezmiernych. Ale nie, otrząsł się, opanował i był znowu silny. Miał on w sobie hart olbrzymi, coś z rzymskich bohaterów, ten cichy, nieznan, malomiasteczkowy sędzia. Zgnieść uczucie serdeczne, jedyne, dla prawa; poświęcić to, co jest wspaniałą rzeczywistością, okrasą serca i życia, dla fikcji brutalnej i sofistycznej, jaką jest wszelkie prawo — czyż to nie jest rzeczą olbrzymią?...

Stanął w archiwum błądliwy ale silny. Miał nawet uśmiech na ustach, uśmiech dobrotliwy i połażający.

— Dzień dobry kapitanie — cóż nam powiesz?

— Wypełniłem żądanie wasze panie sędzio, aresztowałem pannę Z***.

Gdy to żandarm mówił usta mu drżały i głos drżał, a cały był wzburzony. Sędzia pobladał jeszcze bardziej, wargi z czerwonych stały się sine, przez chwilę zdawało się, że nie wytrzyma, tak się chwiał cały, ale ten mocarz olbrzymi znów zgniół i opanował wszystko w sobie.

— To dobrze kapitanie, rzekł spokojnie, spisałęś zapewne protokół rewizji i aresztowania i złożysz mi go.

— A jest, proszę pana.

Sędzia usiadł, wziął protokół i poczył go czytać tak, że całkiem sobie twarz zaslonił. Kapitan zauważył, że papier niezwykle drżał w rękach sędzięgo.

Trwało chwilę milczenie.

— Więc nic nie znalezione? spytał nagle sędzia z poza papieru.

— Szalu nie ma, odrzekł kapitan — i panna Z*** nie chce powiedzieć gdzie go podziła.

Sędzia rzucił papier i zbliżył się do żandarma

— Panie kapitanie, rzekł, powiedz mi czy bardzo przerażona, jak wyglądu? chora! prawda? ona chora! a, mój Boże, inoj Boże, mnie serce pęknie.

Teraz kapitan rzekł poważnie, kładąc rękę na ramieniu sędzięgo.

— Kochany sędzio, ja nie wiem co cię spowodowało do aresztowania panny Z***, ale zważ, że jeśli nie masz zarzutów i dowodów pewnych, stanowczych, pozytywnych, że ona jest winną, toś ciężki błąd popełnił.

— Jakże to kapitanie?

— Najprzód popełniłeś błąd straszny względem panny Z*** z którą podobno żenić się chciałeś... Ale, co to o tem mówić, ty to lepiej odemnie wiesz. Dość, że z twej strony śmiałość to jest nie lada. Cóż to, nie wiesz? że panna Z*** ma taką opinię w miasteczku i okolicy, że nikt najmniejszej plamki, najmniejszego cienia dopatrzeć się na niej nie może. I tak też jest, osoba to bardzo dobrze wychowana, rozumna, czytana, dobra, miłosierna, czysta... i ty! ty! jej narzeczony prawie, aresztujesz ją, oskarżasz o zbrodnię, zbrodnię dokonaną w nocy, za miastem, w tej samej chwili prawie w której ty sam z nią mówiłeś. Przecież niepodobna, żeby w dwóch miejscach jednocześnie znajdować się mogła.

— To nie było jednocześnie, odrzekł ponuro sędzia.

— A, daruj sędzio, ale za pięć minut, ośm najwięcej, nie podobna od domu Z*** dobieść do cmentarza. (D. c. n.)

Ze spraw sejmowych.

W zeszłym numerze doszliśmy do 58-go posiedzenia parlamentu niemieckiego, a 54 sejmu pruskiego, od którego to posiedzenia Sejm zaczął ferie — a parlament odbył jeszcze dwa posiedzenia: 59-te i 60-te. — Na 59-tym tedy posiedzeniu wzięto się nasamprzód znowu do dalszego ciągu obrad nad ustawą o zabezpieczeniu na starość i w razie niezdolności do pracy. Ale zdania były tak podzielone, że nie wiadomo było od czego zacząć. Właściwie miano wziąć pod obrady paragraf 18, a marszałek L. vetzow zaproponował, żeby zacząć obrady nad paragrafem 85. — Deputowany zaś Rickert stawiał wniosek aby tak 18-ty jak i inne jeszcze paragrafy oddać Komisji do piśmiennego sprawozdania. Jednakże wniosek jego odrzucono, a zajęto się obradami nad paragrafem 85-tym, który przyjęto wraz z 86-tym teje ustawy. Paragraf 87, o markach traktujący opuszczono a przystąpiono do paragrafu 88 który mówi o placeniu wkładek i ten przyjęto bez dyskusji. Paragraf 87 o kartach kwitowych, według wniosku deputowanego Bebla i jego towarzyszy, otrzymał następujące brzmienie: „Karta kwitowa zawiera rok, w którym ją wydano, również rozporządzenia, ogłoszone o użyciu tej karty kwitowej (co objaśnia paragraf 90) i o odnośnych przepisach karnych (które się mieszczą w paragrafie 142-gim ustawy) zresztą rada związkowa rozporządza o ich urządzeniu.“ — W § 89-ym na wniosek dep. Buhla w pierwszym zdaniu powiedziano: „Karta kwitowa traci wartość, jeżeli do końca drugiego roku jej nie wymieniono,“ zamiast „drugiego“ umieszczono „trzeciego.“ — Paragraf 89 brzmi w pierwszej części jak następuje: „Odane kwity należy przesłać do instytucji zabezpieczającej, w swoim obwodzie, a z niej następnie przekazać je instytucji zabezpieczającej, której nazwisko na nim wypisane.“ — Dep. Rickert i towarzysze wnoszą, aby dodać: „Ostatnia jest zobowiązana wygotować rocznie zabezpieczonemu, na mocy nadesłanej karty kwitowej poświadczenie na wpiacone przed upływem roku wkładki. Formę tych poświadczeń ustanawia urząd rzeszy dla zabezpieczeń.“ — Wniosek ten został od-

rzuczony. a przyjęto paragraf 89b bez zmiany. —

Wniosek socjalnych demokratów do § 90 t. j. zakaz wypisywania na karcie kwitowej uwag co do prowadzenia się, uodolnienia robotnika i t. d. wywołał żywą dyskusję. — Paragraf 91 i 91-aa przyjęto bez zmiany; §§ 92 do 95 przyjęto bez dyskusji. — Następnie wzięto pod obrady § 87 (o wydawaniu marek na wszystkich urzędach pocztowych).

— Ks. Hatzfeldt żąda, aby takowe wydawano i w innych jeszcze miejscach, urzędzonych przez instytucją zabezpieczającą. — Przeciwno temu stawiał dep. Porsch wniosek, aby urzędy pocztowe tylko wydawały marki, gdzie zakład zabezpieczający nie ma sposobności urządzenia takiego miejsca sprzedaży. Do jakich miejscowości to się ma odnosić, rozstrzyga w dziedzinie administracji pocztowej rzęszy kanclerz, a na królestwo bawarskie i württembergskie rząd krajowy. — Po dość długiej jeszcze dyskusji, w której wzięli udział: ks. Hatzfeldt, dep. Porsch, Hahn, sekretarz stanu Bötticher, dr. Windthorst, baron Franckenstein i inni, odrzucono wniosek Porscha przeciwko posłom centrum a przyjęto natomiast wniosek ks. Hatzfeldta.

Po przyjęciu §§ 96 do 100, bez dyskusji, obrady zamknięto.

Nazajutrz w 60-tym posiedzeniu parlamentu rozpatrywano najprzód petycję nakładcy Sonnemana z Frankfurtu n. M., który żądał by go upoważniono wytoczyć proces prywatny przeciwko członkowi parlamentu, bar. Hammersteinowi. Tu po żywych nader debatach za i przeciw wydaniu upoważnienia, na wniosek dra Windthorsta sprawę tę z posiedzenia usunięto — a wzięto się znów do drugich obrad nad ustawą o zabezpieczeniu robotników na starość i w razie niezdolności do pracy a mianowicie do paragrafu 18-go (zawierającego obliczanie renty). — Referent bar. Manteuffel zdaje szczegółową sprawę z uchwał komisji. — Dep. zaś Hitze oświadczył, że obecne projekta upośledziłyby w nieusprawiedliwiony sposób wyższe klasy zarobkowe robocze na korzyść niższych, t. j. przemysłowe na korzyść rolniczych, ponieważ wyższe klasy zarobkowe nie otrzymywałyby wyższych rent w stosunku do płaconej przez nie wkładki. — Deputowany znów Schmidt skarżył się na szybkie obalanie nchwał i brak potrzebnych podstaw do całej ustawy, a mianowicie na brak statystyki zarobku, t. j. umiejętności przedstawienia w cyfrach całej działalności. Żąda więc odroczenia tak ważnej ustawy do sesji jesiennej — propozycje komisji uważa on za niemożliwe do przeprowadzenia i widzi brak stósnnkn między wkładkami a rentą. — Minister i sekretarz stanu Bötticher oświadczył w obec tego, że gdyby żądania statystykę wykończyć, trzeba by ją zrobić dla całego państwa i wszystkich robotników, a więc dla 11-tu milionów. Dalej mówił że samby radził zebranie tej statystyki, gdyby miał pewność, że osiągnie się przez to rezultaty dla obecnej ustawy. Lecz, zdaniem jego, statystyka jest tutaj całkiem bez znaczenia. Oświadczył dalej, że związkowe rządu pragną mieć koniecznie jeszcze w tej sesji pokwitowanie z projektn do tej ustawy, — i przechodzi następnie szczegółowo uchwały komisji. — Dep. dr. Buhl wystąpił przeciwko wywodom Hitzego i Schmidta a mianowicie przeciw oświadczeniu ich, że obecna ustawa ma agraryjne tendencje (cele rolnicze). — Dep. Singer zaznaczył, że obecne uchwały komisji są gorsze od dawniejszych i nie mogą pod żadnym warunkiem zadowolić życzeń robotników. Dodatek państwowy nie powinien być dawany za pomocą bezpośrednich podatków, gdyż tym sposobem znowu zabezpieczeni najwięcejby mieli do placenia. — Na wywoły te odpowiedział p. minister Bötticher. Następnie zabirzał głos dep. Boul Bereuberg, po którego długim przemówieniu dr. Windthorst zaproponował, aby odłożyć obrady do pierwszego posiedzenia po feryach wielkanocnych i — tak się stało. — Przyszłe posiedzenie miało nastąpić dnia 7-go maja. Gdy tymczasem jakieśmy to w zeszłym numerze donieśli, Izba Panów zwołaną została niespodzianie już na 29-ty Kwietnia. — Gazeta znów „National-Zeitung“ doniosła jakoby z pewnego źródła, że Sejm zostanie zamknięty, w tym samym dniu, w którym prace swoje podejmie na nowo, t. j. z dniem 30-tym Kwietnia.

Przegląd polityczny.

Stronnictwo narodowo-liberalne w parlamencie niemieckim poniosło ciężką stratę — zmarł bowiem dnia 26-tym b. m. senior ich frakcji, pozasłużbowy minister Bernuth, mając lat 81. Jak słyhać, rząd niemiecki byłby za tem, aby parlament wziął pod swe obrady i kwestyę sameańską, a to na podstawie ogłoszonych drukiem ksiąg białych. — W tych dniach nadeszła też do Berlina wiadomość z Bruks-

seli, że w kołach tamtejszego rządu są przekonani, iż międzynarodowa konferencja przeciwko handlowi niewolnikami z siedzibą w Brukselli, przyjdzie do skutku. Przy tej sposobności ma przyjść także pod obrady sprawa dowozu broni, amunicji wojennej i rozpalających napojów. — O przebiegu ekspedycji Wissmana do Zanzibaru mało dochodzi wiadomości. Całkowita ekspedycja z powodu tamże deszczowej pory, zbierze się chyba dopiero pod koniec maja.

„Nerdd. Allg. Ztg.“, gazeta kanclerska napisała artykuł, w którym dowodzi, że obecnie nie w Europie nie zagraża pokojowi. Oby to prawdą było! —

Na dworze berlińskim czynią przygotowania na przyjęcie obcych monarchów.

Urzędowa „Wiener-Ztg.“ ogłosiła pismo cesarskie rozwiązujące sejmy krajowe: Galicyi, Czech, Dalmacyi, Krainy, Tyrolu, Istrii, — tudzież zarządzone zostały i nowe wybory. — Cesarz austriacki przebywa obecnie w Wiedniu.

Gazety wiedeńskie karcą wybrzyk gazet niemieckich, a szczególnie berlińskiego „Tageblattu“, który pono twierdzi, jakoby austriacka cesarzowa Elżbieta, była chorą na umyśle. Ze dostojną matką tę dotknął boleśnie nagły zgon syna, nie ma się czemu dziwić, lecz dzięki Bogu, władze jej umysłowe są zupełnie normalne.

Przy przedstawieniu się rejeneyi serbskiej w dniu 20-tym b. m., poseł austro-węgierski, wręczając nową akredytywę, oświadczył z wyraźnego polecenia swego rządu, iż obowiązkiem jego jest starać się z wszelką troskliwością o utrzymanie i o dalsze rozwijanie dobrych i serdecznych stosunków między Austro-Węgrami a Serbią na pożytek wzajemny obu krajów. Na co w imieniu rejeneyi odpowiedział Risticz między innymi, że poseł może być przekonany, iż od rejeneyi i od rządu dozna poparcia w usiłowaniach, aby wzajemne stosunki rozwinęły się w zupełnej harmonii serdecznie jak tylko być może. Takie wzajemne zapewnienie sobie życzliwości powinno wróżyć spokój na półwyspie bałkańskim o ile to zależy będzie od Serbii i jej stosunku z Austro-Węgrami.

„Wiener Abendpost“ pisze, że śledztwo przeprowadzone przez rząd szwajcarski w Zurychu w znanej sprawie nihilistycznej wykazało, że bomby te były przeznaczone do Rosyi — i że już wiele wysłano tam pism i broszur rewolucyjnych. I że obecnie w więzieniu szwajcarskim siedzi kilkunastu Rosyan. Policja zgromadziła w swym ręku dostateczny materiał dowodowy, który wskazuje, iż ostatnimi czasy zagmieździł się w Szwajcaryi szeroko rozgłaszający spiszek nihilistyczny, którego nici sięgają aż do Paryża i Londynu.

Szach perski opuścił już swoją stolicę Teheran i wybrał się w podróż do Europy. Dnia 12-go maja ma przybyć nad granicę rosyjską, gdzie go Rosja ma przyjąć wspaniale, a w końcu maja przybędzie do Petersburga i zabawi tam do połowy czerwca. Potem ma się Szach udać do Berlina, zwiedzić Holandję, Belgię, Anglię i Francję, a w połowie września ma przybyć do Wiednia. Jesienią już uda się przez Kaukaz z powrotem do swego kraju.

Rada ministrów wystosowała do wszystkich prefektów zaproszenie w celu zawezwania wszystkich gmin Francyi do uczestniczenia w uroczystościach dnia 5 maja, jako stuletniej rocznicy zebrań się francuzkich stanów jenerałnych.

Niemcy. Cesarz wyjechał 26-go b. m. do Weimaru. — Jak słyhać, posłom socyalno-demokratycznym zasiadającym w parlamencie niemieckim, będzie wytoczonym będzie proces na podstawie ustawy wyjątkowej przeciw socyalistom. Główne zarzuty, jakie czynią tym posłom są, że wydają odezwy wyborcze, zwołują wiece stronnictwa i przyjmują pieniądze ze składek jako dyety poselskie.

— W sprawie dodatku państwowego do zabezpieczenia robotników, zaznaczyli posłowie centrum w swych mowach i to, że nowe obciążenie finansów rzeszy spowodowałoby do podjęcia projektu monopolu (prawa wyłącznego handlu) od tabaki. Pewna berlińska korespondencja przyznaje, że między rządem rzeszy, a rządami państw związkowych odbywają się narady, odnoszące się do zmiany cla tabacznego.

— Konferencja w sprawie wysp Samoa rozpoczęła się d. 29-go b. m., a potrwa może do dwóch tygodni. Za podstawę układów ma być przyjęta zasada, że żadne z interesowanych trzech mocarstw nie ma ościć sobie pretensyi do przeważnego stanowiska na wyspach.

— Z Bawaryi donoszą, że Królowa matka jest umierającą.

Rosya. Z Petersburga donoszą, że aresztowani przed dziesięciu dniami oficerowie artyleryi

zamierzali środkami gwałtownymi dokonać przewrotu dotąd istniejącego ustroju państwowego.

Austria. W Wiedniu porządek już przywrócony. Tramwaje kursują jak dawniej. — Praca dzienna tych woźniców ograniczoną będzie na 12 godzin. — Przy zaburzeniach, o których donosiliśmy, aresztowano 460 osób, a ranieno 206, pomiędzy nimi 40 policyantów i 20 żołnierzy.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Piekary, 30 kwietnia 1889.

— Niejaki Józef Szyttek z Piaszników, ogłosił publicznie, że go żona złośliwie opuściła, zabrawszy około 100 marek gotówki, pozostawiając troje małych dzieci w domu. Uprasza on osoby, któreby wiedziały o miejscu jej pobytu, by mu dały znać. Jakżeż to okropne, że pomiędzy żonami i matkami znajdujemy tyle złego. Ale co tego przyczyna? ciemnota. Nieczytanie rzeczy pożytecznych, wzniosłych, które wskazują człowiekowi wyższy cel aniżeli ziemski. — Gdyby np. żona ta i matka była Czytelniczką Gazet naszych, które pouczają z obowiązkami żony, matki, w stosunku do męża i dzieci — jaką być powinna — i jaką odpowiedzialność zaciągnęła u stóp Ołtarza przed Bogiem — i że ją czeka tu jeszcze nagroda doczesna — a w przyszłym życiu wieczna — albo przeciwnie za postępowanie złe, czasami doraźna kara śmierci nagła — czy to od pioruna lub jakimkolwiek innym wypadkiem. O tak dowiedzialaby się z tych Gazet, że Bóg dobry i miłosierny, ale też i sprawiedliwy — a naówczas — niepodobna, żeby kobieta taka, Czytelniczka tak pouczających rzeczy, mogła stać się występłą. Otóż to znów powód Czytelniczy, a nawet niejako obowiązek macie jako dobrzy katolicy, byćście tych, którzy nie nie czytają — i dla tego na oślep rzucają się w otchłań występków, koniecznie do czytania naklaniali — a nietylko że zyska sobie zasługę u Boga, ale ujrzyjcie wkrótce, że to złe ustanie.

Bytom. (Posiedzenie sądu karnego z 14-go kwietnia — o wiadome, a fałszywe niby obwinienia)

Czytamy pod tym względem w „Grenz-Ztg.“ co następuje: „Oskarżeni zostali czeladnik kowalski Jan Mainka i jego żona Marya zamieszkała we Wirku. Trzech miejscowych policyantów odebrało rozkaz ze swego urzędu, w m. listopadzie r. z. oskarżonego Jana Mainkę aresztować. Otóż M. bronil się, hałasował odpychał od siebie policyę — co spowodowało zgłębienie i tłumne zebranie się ludu. Jego półtora roku mające dziecko uchwyciło ojca silnie za nogi, chcąc go obronić i niedozwolić pojmać. Przy tej okazji jeden ze służby policyi nadepnął dziecinę (pono nieumyślnie). Dziecko to za miesiąc umarło. Oskarżony tedy zameldował policyi, że dziecko zmarło skutkiem nadeptnięcia go wówczas przy jego aresztowaniu. Otóż na rozkaz urzędu policyjnego we Wirku wydelegowanym został dr. Seiffert, by tę rzecz wysledził. Tenże nie znalazł żadnych obrażeń na zewnątrz. W czasie tego śledztwa żona Mainki dowodziła doktorowi, że nie co innego, tylko to nadeptnięcie wówczas przez tego sługę policyjnego dziecku jej śmierć spowodowało. Skutkiem tego przy zwłokach tego dziecka, dr. Färber zrobił sekcję (otworzył, rozciął ciało). Tu dopiero pokazało się, że dziecina umarła skutkiem braku krwi i kataru kiszkiwego. Oskarżeni przeto za niesłuszne posądzenie 2 ma, wreszcie jednym tygodniem więzienia skazani zostali.

Królewska Huta. (Niegodziwiec). Pewna dziewczynkaniosła w przeszłym tygodniu obiad dla swego ojca, pracującego w hucie. W tem zatrzymał ją jakiś urwis w pobliżu apteki, jak pisze „Gl. L.“, ładając aby mu obiad powierzyła, ponieważ właśnie po to go ojciec wysłał. Dziewczynka nie myśląc nic złego, uczyniła zadość żądaniu. Dopiero gdy zgłębnił ojciec powrócił do domu, wykazało się oszustwo.

Zaborze. Temi dniami ulotnił się stąd niejaki Benjamin Adler, kupiec, pozostawiając losowi liczną rodzinę.

Biskupice. W przeszłym tygodniu powiesił się na poddaszu swego mieszkania tutejszy rzeźnik B. Długo szukano go bezskutecznie. Dopiero gdy córka jego poszła po bieliznę, znalazła ojca powieszzonego.

Z Szopienic donoszą, że tam dyfterya i szkarlatyna się rozwiela — i trapi dzieci tak, że nawet już i kilkoro umarło.

Przeraźliwa zbrodnia stała się w tych czasach w jednej z winnic węgierskich. Pewien właściciel takiej winnicy dostrzegł, że mu od czasu

do czasu ubywa wino z piwnicy. Udał się więc na czaty — i ukrył za beczkami — aż tu naraz przychodzi kilka opryszków i zaczęli po swemu wino dobywać. Wówczas właściciel wychodzi z kryjówki, aby ich spłoszyć — lecz o zgrozo — ci się rzucają na niego — chwytają i pakują w prasę do wytłaczania wina i tak go zgnetli na miazgę. W chwili tej dostrzegli oni przemytnika tabacznego, przypadkiem tamtędy przechodzącego — i tego zmusili do picia tej wytłoczonej krwi z właściciela piwnicy. W końcu sami tak się winem upili, że zasnęli na dobre. Otóż przemytnik korzystając wówczas, udał się co tchu do wsi i ogłosił tę fatalną zbrodnię. Przybyła straż powiązała śpiących zbrodniarzy, których następnie zakuto w kajdany i odstawiono do więzienia.

„Kuryer Poznański“ otrzymał prośbę o umieszczenie następującego pisma: „Poszukuje się wiadomości o mieszkaniu obecnie panny Pelagii Grodzieckiej, która przeszłego roku mieszkała w Poznaniu na Wieżowej ulicy, w końcu na Tylnem Chwałiszewie, i to w jej własnym interesie. Ktoby o niej wiedział, zechce łaskawie donieść o tem Redakcyi naszego pisma“. — Powtarzamy ogłoszenie to dla wiadomości szerszego Ogółu.

W Grudziądzu za fałszowanie mleka, to jest za dołowanie zebranego mleka do niezbieranego, skazano pewną kobietę na 30 m. kary, ewent. na 10 dni aresztu.

Okropny sposób samobójstwa wynalazł sobie 36-letni syn pewnego garncarza. Ukrywając się w piecu do wypalania gliny został do szczytu spalony. W liście do ojca, który napisał przed śmiercią, pisze, że sam sobie w ten sposób odbiera życie.

Sosnowice. Dziesiątki i piątki, moneta dotychczasowa srebrna polsko-rozyjska z dniem 30-go Kwietnia przyjmowaną jest już nie po cenie nominalnej swojej wartości, lecz z obniżką 10% — co trwać będzie do 1-go listopada r. b., a od 1-go listopada aż znów do 1-go Maja 1890 r. tracić będzie 25%. Następnie od 1-go Maja r. 1890 do 1-Stycznia do 1-Stycznia 1891-go r., przyjmowaną będzie o 50% niżej a potem przyjmowanie jej w zupełności ustaje.

Ameryka. W tych dniach w kościele metodystów w Kentucky, w Ameryce północnej, sprzeczało się dwóch murzynów o miejsce dla siedzenia w ławce i to w czasie nabożeństwa. Ostatecznie mocniejszy wypchnął słabszego, który upadłszy na ziemię, zawrzał zemstą, a porwawszy rewolwer, zabił z niego na miejscu swego przeciwnika. Lud, modlący się w kościele, usłyszawszy strzał, począł się tłoczyć do wyjść, wskutek czego kilka osób zaduszone.

W Brazylii wybuchła żółta febra. W Rio de Janerio pozamykano szkoły, handel ustał zupełnie. Niema rodziny, któraby nie oplakiwała kilku strat bolesnych. Ludzie zupełnie zdrowi umierają w kilka godzin.

W Bałtyckim morzu śledzi polowity się tak obficie, że trudno o odbierców na tak wielką masę towaru. Ceny wskutek tego są też bardzo niskie; podobno nawet transport się nieopłaca. Pewien rybak miał zamiar odstać dwie fury śledzi do Lubeki. Obliczywszy się jednak, wolał śledzie wpuścić znów do morza; miał bowiem do tego interesu dołożyć jeszcze 15 marek z kieszeni.

W mieście Savannah w północnej Ameryce temi dniami zniszczył pożar całą dzielnicę. Szkody obliczają na przeszło półtora miliona dolarów.

W Paryżu wydano rozporządzenie, żeby wszyscy kramarze, handlarze i cyrkowcy, którzy przybywają na wystawę paryską, mieli świeżo szczepioną ospę. W przeciwnym razie nie będą mogli brać udziału w wystawie.

— Na kuli ziemskiej panuje obecnie 3,064 języków i narzeczy, a mieszkańcy jej wyznają przeszło 1,000 rozmaitych wyznań religijnych.

Przeciętny wiek u ludzi jest 33. Jedna czwarta ludzi umiera przed rokiem 17-tym. Pomiędzy 1,000 osób tylko jedna sięga wiek 100 lat, a 6 żyje 65 lat.

Z miliarda przeszło ludzi żyjących na kuli ziemskiej, umiera rocznie 35,214,200, dziennie 96,480, na godzinę 4,020, na minutę 67, na sekundę 1.

Rodzi się rocznie 30,702,000 dziennie 108,000, na godzinę 4,533, a na minutę 75.

Pszczołki pod Tczewem. Katolicki nauczyciel Wólke przeniesiony został z Kleszczewa pod Pszczołkami do Piekła pod Gdąńskiem, a na jego miejsce powołano protestanta, choć liczba katolickich dzieci wynosi 49, a ewangelickich tylko 35. Korespondent do „Westpr. Volksbl.“ donosząc o tem, dodaje, że p. Wólke rzetelnie (redlich) germanizował (ziemczył).

W Haidhausen około Moguncyi zmarł chłopczyk, będący już w ostatnim roku szkolnym, który w nieobecności rodziców swoich zjadł sporo wiśni z pestkami. Gdy rodzice powrócili znaleźli chłopca wijącego się w ogromnych boleściach, które się śmiercią skończyły. (Wiadomość tę podajemy ze względu na to, że nadchodzi czas, gdzie wiśnie będą na porządku dziennym. Otóż niechaj lubownicy takowych, zapamiętają sobie to wydarzenie, a mają się na ostrożności.

Praktyczny środek leczniczy domowy. Pewien abonent miesięcznego pisma profesora G. Jaegera pisze co następuje: jeden z moich kolegów opowiadał mi o swoim ojcu, który cierpiał na chorobę cukrową. Leksarz użył już wszystkich jakie tylko wiedział środków zaradczych przeciwko tej chorobie, ale wszystko napróżno. Kiedy już wyczerpał całą swą wiedzę naukową — radził udać się do środka domowego — i jako taki użyć kazał następującego lekarstwa: nasamprzód ugotować lnianego siemienia — (im starsze tem lepsze) — i ażeby zgotować je jak najgęściej, niechajby było jak lep i takowe trzy razy dziennie pić. Medycyna ta świetnie na chorobę tę poskutkowała.

Powrót nauczycieli Niemców z Rosyi. Do „Preussische Lehrer-Zeitung“ piszą z pruskiej Litwy o nauczycielach Niemcach, zatrudnionych w Rosyi, co następuje: „Niemala liczba nauczycieli, z Prus, jest zajęta w Rosyi. Większa ich część znajduje się obecnie w przykrem położeniu. Niemieckie bowiem zakłady naukowe znoszą tam ciągle, a warunki stawiają, aby się po rosyjsku tak biegle nauczyli iżby w tym języku uczyć mogli, co jest niepodobnem. Zresztą niachętnie też tam widzą niemieckich nauczycieli. Tak więc niejeden z nich zbiera swe manatki, aby odszukać swą dawną ojczyznę“. (A co to wszystko wywołało? Oto wydalenie Polaków z tutejszego kraju i zakaz języka polskiego w tutejszych szkołach — Z czego naturalnie Rosya wzięła przykład czyli wskazówkę).

130-letni emigrant. W Saratowie mieszka niejaki p. Saen, który liczy 130 lat wieku. Jest Francuzem — przybył do Rosyi w roku 1812 z wielką armią Napoleona, następnie pozostał w Rosyi. Pomimo tak niesłychanie zgrzybiałego wieku, starzec ten jest zupełnie zdrow i rzeźki; wzrok ma doskonały, tylko słuch mu nie dopisuje — na jedno ucho ogłuchł zupełnie, na drugie słyszy bardzo mało. Pamięć zachował wyborną i chętnie opowiada dawno ubiegłe wypadki.

Z Filadelfii. (Niebezpieczna zabawka). Jeden mały dziecinny balonik, z umieszczonym mundsztukiem dla nadymania powietrza. w ten sposób, że wydawał on, po napelnieniu się powietrzem, dziwne tony z siebie, byłby się stał, nie wiele już brakło, powodem śmierci bawiącego się nim dziecka. Sze-

ścioletnia bowiem dziewczynka, bawiąc się nim przed gankiem do ogrodu prowadzącym, ze starszą swą siostrą, nadmuchiwała takowy balonik. Siostra w najlepszej myśli chciała jej ten balonik z buzi wyjąć — lecz dziecko, nachyliwszy się poleciało dalej w ogród, na które, na razie, nikt uwagi nie zwrócił — lecz po jakimś czasie zaniepokojono się, że jej z powrotem widać nie było. Poczęto ją szukać i znaleziono na bocznej ścieżce leżącą, rozumie się z balonikiem w buzi i do tego stopnia w kanale oddechowym zamocowanym, że go zwykłym sposobem wyjąć nie było można — dopiero zawezwany lekarz zdołał go wyjąć i opisał w jaki sposób on się w gardle tak silnie umocował. Oto ponieważ rurka gumowa jest miękka, wsunęła się z łatwością w gardziółko dziecka, które przez szybkie leczenie rozdzieliło powietrzem swoim cały balonik i rurkę w gardziółko wsuniętą do tego stopnia, że ani sobie wyjąć, ani krzyżeć, ani oddychać nie mogło. (Wiadomość tę podajemy dla przestrogi szczególniejszej matek, które niechaj pilną zwracają uwagę na zabawki swych dzieci).

Rozmaitości.

*** (Bez podpisu.)** Jeden z uczonych anglików, niejaki pan Franciszek Galton, od wielu już lat poświęca się doświadczeniom nad cechami czyli znakami właściwymi człowieka, jego odmianami, podobieństwem i zbieżniami. Wśród tych doświadczeń odkrył on szereg zjawisk, objawiających się w odcisku wielkiego palca u ręki. Naturalnie, iż ślad, dotknięcia powinien być utrwalonym i wyraźnym. Otóż Galton spostrzegł, a przynajmniej pierwszy ogłosił, że odcisk taki części spodniej wielkiego palca, jest odmienny u każdego człowieka, i może być środkiem nieomylnego poznania jednej i tejże samej osoby. Bruzdy pod tym palcem są tak delikatne, iż ledwie można rozróżnić je golem okiem; tworzą one około jednego środkowego punktu regularne linie krzywe, i inne zupełnie są u każdej drugiej osoby. Ilu jest ludzi, tyle form linii krzywych. To, co mówią o liściach, iż nie ma dwóch do siebie podobnych, to samo można powiedzieć o rysunku tych linii krzywych na spodniej skórcie palca wielkiego u człowieka. — Jeżeli więc zjawisko to jest faktem doświadczone, jak uczony ten twierdzi — a sprawdzić to bardzo łatwo — to nie ulega już kwestyi, iż daje ono dogodny sposób rozpoznania tożsamości osoby.

Wyobraźmy sobie bowiem, iż wszyscy żyjący w niezgodzie z prawem karnem, zmuszeni będą popozostawić ślad swoich palców w przeznaczonym do tego albumie (książka do wkładania obrazków lub rysunków pamiątkowych, rodzinnych), a łatwo zrozumiemy, z jaką łatwością można będzie dowieść tożsamości osoby, chociażby zmienił twarz, nazwisko, ubranie lub innych użył dla swej niepoznaki środków.

Ale te jeszcze nie tylko ta jedyna korzyść. Taki odcisk może być doskonałym podpisem, nieulegającym zaprzeczeniu na jakimkolwiek dokumencie; podpisem, którego już niepodobna sfalszować. Czynność tu bardzo łatwa. Potrzytać nad zapaloną

lampą lub świecą kawałek szkła lub metalu, dotknąć się lekko palcem osadzonego kopcju i odcisnąć natychmiast na papierze nagumowanym lub zwilżonym, choćby naprzykład na odwrotnej stronie marki przyklejonej na dokumencie. — Odbywając prób wiele i z wieloma osobami, łatwo przekonać się, że układ linii krzywych jest zawsze jednakowym u jednej i tej samej osoby i że stanowczo różni się u każdej innej jednostki, choćby nawet należącej do tej samej rodziny; różnica ta widoczna jest szczególnie, gdy odciski są dokładne i gdy porównamy je przez szkło powiększające. — Po tem odkryciu, być fałszerzem dokumentów lub złodziejem, już chyba się nie oplaci.

*** Z Rzymu do Paryża na welocypedzie.** Sześciu ludzi z Towarzystwa welocypedystów założyło się, że odbędą podróż z Rzymu na wystawę paryską w 20 dniach. Odległość wynosi mniej więcej 1,600 kilometrów, a liczą na to, że, jak każdy dobry welocypedysta, ujadą dziennie 100 kilometrów i zrobią trzy do czterech przystanków. — Życzyć im należy szczęśliwej drogi na tę karkołomną podróż.

Sprostowanie. W zeszłym „Przyjacielu“ w Skarbie Chrześcijanina mylnie wydrukowano nazwisko Nelson czytać należy Nelson co tu prostujem.

O f i a r y .

W dalszym ciągu na restaurację kościoła św. na Skalce, w Krakowie, złożył p. Walenty Paikuta z Radzionkowskiej 1,50 m., — co w połączeniu z dawniejszymi ofiarami — czyni razem 39,47 M.

ZAPYTANIE OD ADMINISTRACYI.

Panu Franciszkowi Zajka w Zabrze. — Odebraliśmy nadesłane nam 2 marki, ale nie wiemy za co lub na co? prosimy o objaśnienie

owe we Wrocławiu.

a 19 kwietnia 1889.

	od Marek do Marek.	
Pszeni	8,15	— 9,10
Złoty	7,15	— 7,50
Jęczmień	7,00	— 7,90
Owies	6,90	— 7,10
Groch	6,25	— 7,75
Kartofle za cent.	2,50	— 2,80
Maśło za funt	1,30	— 1,40
Jaja za kopę	2,30	— 2,40
Siano za 50 kłgr.	3,60	— 4,20
Słoma za kop. a 600 kłgr.	32,00	— 34,00

Kurs pieniędzy urzędowy:

Ruble rosyjskie 2,18 Mrk.

Floreny wagi austriackiej 1,71 Mrk.

(N A D E S Ł A N O.)

(Uwaga dla palących!)

Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „Vulkan“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie, a zapewne się nie oszuka.

Amatorzy i znawcy papierosów.

G O D N E U W A G I !

Wyszła świeżo z druku
w Królestwie Polskiem Książkę
pod tytułem.

„O CZĘSTEJ KOMUNII“

zawierającą

„Dogmat i historję o częstej Komunii“

z wysoką aprobatą Ś. Kongregacyi, oraz przez rządy i poświęconą jako zgodną z nauką Kościoła Ś. katolickiego i mogącą zbudować wiernych, przez Konsystorz diecezyi Kujawsko-Kaliskiej, z własnoręcznym podpisem i pieczęcią Najprzewielebniejszego Biskupa wspomnianej diecezyi.

Nabyć można w redakcyi „Gwiazdy Piekarskiej“, w Piekarach, w domu p. J. Opitki.

Cena, na grubym i mocnym papierze i z takąż okładką

fenygów 60

Kto nabydzie razem książek 10, dostanie 11-tą w dodatku, bezpłatnie.

PP. księgarzom nabywającym takową w większej ilości, odstępujemy odpowiedni rabat.

Czerniejewski Stanisław, Wydawca.

Tamże są i do nabycia Obrazki Patronów polskich, z żywotami i modlitwami — po 4 fen. jeden. (30)

Miesięcznik

Żartobliwy
dla śmiechu i zabawy.

Zeszyt I-szy i II-gi wyszedł i zawiera bardzo zabawne artykuły. Nabyć go można w Ekspedycyi „Gwiazdy Piekarskiej“ i po agencyach. Cena zeszytu

10 fenygów

Na przesyłkę pocztą trzeba do listu dołączyć 3-fenygony znaczek pocztowy. (22)

Słabość mężką

choćby w najuporniejszy i rzekomo nieuleczalnych przypadkach, leczy gruntownie i bez przeszkody w zajęciu, oparty na 27-letniej praktyce Prof. med. Dr. Bisenz, lekarz specjalny w chorobach płciowych.

Wiedeń, IX. Porzellangas. 31a. Także listownie wraz z zapatrzeniem w lekarstwu.

Tamże do nabycia dzieło: „Die männlichen Schwächezustände deren Ursachen und Heilung“, (14 wydań) Cena 1 mk. w znaczku pocztowym.

W Y P R Z E D A Ź !

Sprzedaję materye na szaty jedwabne i wełniane, materye na zapaski, tureckie szale do odziewania, kaszmirowe szale, płótno ra pierzyny, flanele, płaszcze dla pań i dziewczyn, materye na ubrania (Anzüge), barchany, firanki, **wszystko po najtańszych cenach, z powodu zupełnej wyprzedaży.**

Louis Kosterlitz,

BYTOM, Rynek.

Czcicielom Najśw. Panny Maryi!

Polecam przesłiczne wykonanie obrazu cudownej Matki Boskiej Piekarskiej; olejodruk w wielkim formacie podług fotografii wziętej z cudownego obrazu, wydany moim kosztem i nakładem, sztuka 2 marki. Czysty dochód jest przeznaczony na budowę KALWARYI w Piekarach. Handlarze otrzymują stosowny rabat.

Fr. Schwider

w Niem. Piekarach. Poczta Sharley.

[4]